

KRAKOWSKA

KRONIKA KOŚCIELNA

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Franciszkańska Nr. 4 otwarta codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godz. 9—12 w południe a raz w tygodniu w piątek od 3—6 po poł.

Wychodzi na każdą niedzielę.

Cena pojedynczego egzemplarza . . Mp. 30·—
Prenumerata kwartalna . . . . . „ 360·—

Cena ogłoszeń: Za wiersz petitowy Mp. 40·—; za wiersz w rubryce „Nadesłane" Mp. 60·—; za wiersz w tekście Mp. 75·—. Dział ogłoszeniowy: Biuro ogłoszeń Stanisława Łacha, Kraków, ul. Wiślna 11.

Nr. 24. Kraków, dnia 11 czerwca 1922 r. Rok II.

Zadania społeczne Komitetów parafjalnych.

Jedno z pism antykościelnych, lecz opierające się rzekomo na zasadach religji chrześcijańskiej, komentujące wyrażenia Dziejów Apostolskich o Wniebowstąpieniu Pańskiem, tak rzecz ujmuje: „Czemu stoicie, patrząc w niebo? — Wszędy tyle pracy! Kapłani patrzyli w niebo i zatracili zdolność uświęcania ludzi...

Słowem, przeciwnicy Kościoła św. w tej czy innej formie usiłują wmówić w nieuświadomione po katolicku masy, że duchowieństwo odgradza się od rzeczywistego życia, nie dbając o dobro duchowne i doczesne wiernych, czyli, że „patrzy jedynie w Niebo", jak Apostołowie w chwili Wniebowstąpienia Pana.

Sprawa ta atoli nieco inaczej się przedstawi umysłom nieuprzedzonym, spoglądającym na Kościół w świetle długowiecznej jego historji, na tle zwłaszcza działalności społecznej.

Komuż w Krakowie nie jest wiadomem, ile łez sierocych otarł, ilu głodnych nakarmił K. B. K. (Książęco-Biskupi Komitet) niesienia pomocy ofiarom wojny?

Wyłonione z tej opatrznościowej instytucji komitety parafjalne niosą po dziś dzień ubogim miasta Krakowa chrześcijańską opiekę w postaci odwiedzin, zapomóg, porady lekarskiej, umieszczania w ochronach, przytułkach i szpitalach i t. p.

Stają więc przed członkami komitetów parafjalnych zadania o niezmiernej doniosłości społecznej.

Najważniejszem niewątpliwie z tych zadań to zbliżenie się klas, wśród których zachodzą znaczne różnice ze względu na stanowisko społeczne, wykształcenie, tradycje, kulturę i położenie majątkowe. Wszelkie tego rodzaju odcienie stanowe zacierają się niemal zupełnie w chwili, gdy osoba wydelegowana przez zarząd komitetu odwiedza ubogie rodziny, bada ich stan moralny i materjalny, udziela doraźnego wsparcia. Osoba taka, pochodząca zazwyczaj z wyższych sfer społeczeństwa, doznaje w zetknięciu się z nędzą niewysłowionej pociechy. Widzi bowiem, że uczynek jej z wdzięcznością bywa oceniany, czuje, że podwyższa, uszlachetnia maluczkich i cieszy się szczerze z możności udzielania bliźnim skarbów swego serca i części swego mienia.

W wielu wypadkach ubodzy wspierani przez nasze komitety parafjalne nie mogą się powstrzymać od wyrażenia swych uwag na temat budującej życzliwości, okazywanej względem upośledzonych braci i sióstr w Chrystusie przez gorliwych i pojmujących należycie swe obowiązki społeczne członków komitetu.

Miejmy nadzieję, że dalsza, coraz bardziej ożywiana działalność komitetów parafjalnych przyczyni się znakomicie do właściwego regulowania stosunków społecznych u nas. **ao.**

Uroczystość Trójcy Przenajświętszej.

(W pierwszą niedzielę po Zielonych Świętach).

Wykład liturgiczny.

1. Dlaczego obchodzimy uroczystość Trójcy św.? Kościół święty w dwóch okresach roku kościelnego, czyli w okresie Bożego Narodzenia i w okresie wielkanocnym żywo przypomniał nam i pozwolił przeżyć dzieło naszego odkupienia przez Pana Jezusa. Wiara mówi nam, że to odkupienie jest wspólnem i niepodzielnem dziełem Bo-

ga w Trójcy św. Jedynego. Każda niemal modlitwa kościelna jest tej prawdy świadkiem, bo każda kończy się temi słowami: Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który z Bogiem Ojcem żyje i króluje w jedności Ducha św., Bóg na wieki wieków. Amen. A tyle razy w obrzędach kościelnych używane słowa „Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi św.“ czemże innem są, jeżeli nie wyznaniem wiary w Boga w Trójcy Jedynego? Zresztą każdy z nas, ilekroć się żegna Krzyżem św. i wymawia słowa: W Imię Ojca i Syna i Ducha św. — zawsze daje świadectwo prawdzie, że jest Jeden Bóg w Trzech Osobach, Bóg Ojciec, Syn Boży, Duch święty. Godziło się tedy, żeby ta tajemnica nad tajemnicami, tajemnica Boga Trójjedynego była uczczona osobną uroczystością. Na ten cel Kościół obrał pierwszą niedzielę po Zielonych Świątkach, a to dlatego, ponieważ nauka o Trójcy św. jest streszczeniem całej wiary naszej świętej. Więc kiedyśmy już uczcili dzieło odkupienia i uświęcenia naszego, w tę niedzielę stajemy w najgłębszej pokorze przed tronem Boga w Trójcy jedynego, od którego pochodzi wszystko, aby Bogu złożyć hołd wdzięczności, uwielbienia i chwały, na jaki nas stać...

2. Co to jest Trójca Przenajświętsza? Pan Jezus raczył objawić i powiedzieć nam o Bogu takie wzniosłe i niepojęte rzeczy, że nigdy a nigdy nie bylibyśmy w stanie pomyśleć o nich, a nawet i teraz jeszcze, gdy nas już pouczył, pojąć ich nie możemy, lecz możemy tylko wierzyć, kłaniać się w najgłębszej pokorze, dziękować, uwielbiać, podziwiać, wychwalać i cieszyć się, że nam Pan Jezus uchylił nieco tej zasłony, która zakrywa Bóstwo przed oczyma stworzenia. Pan Jzus, objawiając nam Trójcę św., podzielił się z nami słodką i błogą wiadomością o wewnętrznych sprawach Bóstwa, dopuścił nas niejako do sekretów domowych samego Boga Nieskończonego, Nieogarnionego, Wszechmogącego, Wiekuistego. Chciał nam Pan Jezus przez to powiedzieć, że Bóg nasz, to coś nieskończenie większego, nieskończenie piękniejszego, nieskończenie lepszego, aniżeli byliśmy w możności pomyśleć i marzyć. Bóg prawdziwy, to taka niepojęta moc i obfitość doskonałości, dobroci, piękna, prawdy, miłości i świętości, że się to wszystko nie może pomieścić w jednej osobie, jak u człowieka, lecz roztryskuje się i rozdziela pomiędzy Trzy Osoby Boskie, Ojca, Syna i Ducha Św. Każda z tych Osób jest jednym i tym samym Bogiem, a różnią się tylko tem, że Bóg Ojciec od wieków od nikogo nie pochodzi, Bóg Syn od wieków rodzi się z Boga Ojca jako najdoskonalsze odbicie Jego Natury, a Duch Święty od Ojca i Syna pochodzi przez tchnienie miłości, którą się od wieków miłują miłością nieskończoną, boską, najszczęśliwszą... Co to za niezgłębiony musi być ocean piękna, dobroci, prawdy, miłości, świętości, sprawiedliwości, szczęścia? A to oglądanie twarzą w twarz tych nieogarnionych doskonałości my, co jesteśmy jeno prochem i nicością, jesteśmy przez tego Boga w Trójcy Jedynego powołani i z miłosierdzia przeznaczeni. Nas to ten Bóg Nieogarniony miłością od wieków umiłował, do synostwa swego przybranego dopuścił, domownikami swoimi uczynił, do przyjaźni dopuścił i Siebie Samego na wieki posiadać pozwolił. Czy może być jakie serce na świecie, któreby, to rozważywszy, nie napełniło się radością, nie rozszerzyło uczuciem radosnej dumy, nie zapałało miłością, nie zabiło żywiej tesknotą i pragnieniem? Zaiste, wy wszystkie dzieci świętego Kościoła katolickiego, radujcie się dzisiaj, że wam wolno wyznawać wiarę w najgłębszą jaka jest na świecie prawdę, że wam wolno cieszyć się posiadaniem prawdy objawionej, że wam wolno dzisiaj powiedzieć, iż wiecie już, że nasza wiara święta prawdziwa jest, bo od Boga pochodzi, bo głosi o Bogu prawdy godne Boga. Tajemnica Trójcy św. nie mogła wylęgnąć się w żadnej mózgownicy ludzkiej, bo za wysoka jest — więc jest od Boga!

O, upadnij na kolana, ludu czcią przejęty i powtarzaj sercem i usty słowa, któremi Kościół święty w czasie Ofiary Mszy św. wyraża swoje i twoje uczucia dla Trójcy Najświętszej. Oto one:

3. Wstęp do Mszy św. „Niechaj będzie błogosławiona Trójca Przenajświętsza i Jedność nierozdzielna, bo uczyniła nad nami miłosierdzie swoje! Panie, Panie nasz, jakże przedziwne jest Imię Twoje po wszystkiej ziemi!“ Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu i t. d.

4. Modlitwa kościelna: „Wszechmogący, Wieczny Boże! Tyś sługom swoim dał tę łaskę, że mogą w wyznawaniu prawdziwej wiary poznawać chwałę Trójcy wiekuistej i uwielbiać w mocy majestatu (Twego) Jedność (Twoją), prosimy Cię, abyśmy utwierdzeni w tej wierze byli zabezpieczeni przeciw wszelkim nieszczęściom“. Przez Pana naszego...

5. Wyrazem doskonałym tego, co wobec tajemnicy Trójcy św. przystoi słabemu rozumowi ludzkiemu, jest **Epistoła** (Lekcja), wyjęta z listu św. Pawła do Rzymian (XI, 33—36): „O głębokości bogactw, mądrości i wiadomości Bożej! Jako są nieogarnione sądy Jego i niedościgłe drogi Jego! Bo któż poznał umysł Pański? Albo kto był rajcą Jego? Albo kto Mu pierwej dał, a będzie mu oddano? Albowiem z Niego i przezeń i w Nim jest wszystko. Jemu chwała na wieki Amen“. — To też

6. W **Graduale** śpiewa Kościół: „Bądź pochwalony, Panie, który przenikasz głębokości i tron Swój masz na cherubach. Bądź pochwalony, Panie, na firmamencie niebieskim, Tyś godny chwały na wieki. Alleluja, Alleluja! Bądź pochwalony, Panie, Boże ojców naszych. Tyś godzien chwały na wieki. Alleluja“.

7. Ewangelja opowiada dzisiaj, jak to Pan Jezus przed Wniebowstąpieniem swojem włożył na Apostołów zadanie, żeby nauczali wszystkie narody i tym sposobem prowadzili świat do poznania woli Bożej i żeby chrzcili te narody i tym sposobem łączyli je w jedność królestwa Bożego. Daje im też władzę, mocą której mogą od wszystkich narodów żądać posłuchu i posłuszeństwa i to w Imię Boga w Trójcy Jedynego. Przy spełnianiu tego zadania będzie On im pomagał po wszystkie dni aż do końca świata. — Ewangelja ta zawiera ostatnie słowa Pana Jezusa na ziemi:

„Onego czasu rzekł Jezus do uczniów Swoich: Dana Mi jest wszelka władza na niebie i na ziemi. Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha świętego, nauczając je chować wszystko, com wam kolwiek przykazał, a oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata“

(u św. Mateusza 38; 18—20).

Za to „niech będzie pochwalony Bóg Ojciec, Jednorodzony Syn Boży oraz Duch Święty, iż uczynił z nami miłosierdzie swoje“. (Offertorium).

Na „Boże Ciało“.

1. Święto niezamąconej radości.

Uroczystość Trójcy Świętej jest świętem raczej wieczności, za to idąca po niej uroczystość Bożego Ciała jest naprawdę obchodem dla tej ziemi. Nasz Kościół święty na ziemi tak na prawdę mało ma dni niezamąconej radości i zupełnego spokoju. Bo Kościół tutaj jest na obczyźnie i w drodze do wieczności: tęsknota za ojczyzną niebieską i ustawiczne bojowanie z nieprzyjaciółmi właściwie nigdy nie pozwala na objawy całkowicie czystej radości. Jeden tylko jest dzień w roku kościelnym całkiem promienisty, całkiem radosny, całkiem piękny i wesoły, świeży jak piękny poranek letni, rumiany jak zdrowe lica: to uroczystość Bożego Ciała, święto Najświętszego Sakramentu. Bo Najświętszy ten Sakrament, to właściwy, jedyny, największy, serdeczny skarb Kościoła, to Sakrament nad Sakramentami, to Ofiara Najświętsza, to życie, to dusza, to serce Kościoła, to jego pociecha, to jego nadzieja, to tajemnica wiary, to streszczenie całej religji naszej. I stąd ta radość, stąd te pienia, stąd ta chęć,

żeby przed Najświętszym Sakramentem uginało się wszelkie kolano.

2. ...„**upadajmy na twarze**".

Uczuciom tym Kościół święty chciał dać wyraz we Wielki Czwartek, jako we właściwą rocznicę Najśw. Sakramentu. Ale wtedy pamięć na mękę i śmierć Oblubieńca nie pozwalała uczuciom tym wystąpić z całą okazałością. Więc wybrał sobie Kościół czwartek po Trójcy św. na ten obchód. I za ciasno mu nawet w obszernych świątyniach, więc wychodzi z tym Skarbem swoim niebieskim na ulice i rynki, na drogi polne i pomiędzy mieszkania synów ludzkich, i nie może się nacieszyć i nachwalić i nachlubić, że Słowo, co się stało Ciałem, naprawdę zamieszkało między nami pod postaciami chleba i wina. I zaprasza dzisiaj Kościół święty wszystko i wszystkich do oddania hołdu Bogu utajonemu. Ci zaś, którzy nie mają szczęścia żywej wiary w tę przesłodką Tajemnicę, niechaj dzisiaj napatrzą się i nasłuchają szczęścia Oblubienicy Chrystusowej... Bez tego Sakramentu Kościół katolicki byłby niczem, z Nim zaś jest przedsionkiem i przedsmakiem raju, bez Bożego Ciała Kościół święty musiałby w ciągłej żyć obawie o swoje istnienie, z Nim zaś nie boi się niczego, bo wie, że On, Chrystus Pan, naprawdę jest z nim po wszystkie dni aż do skończenia świata. Więc „bijcie w kotły, w trąby grajcie, i Jezusa przywitajcie — tutaj utajonego!"

3. **Z dziejów tego święta.**

Do zaprowadzenia osobnego święta Bożego Ciała przyczyniła się św. Juliana z Mont Cornillon (w pobliżu Leodjum), zakonnica św. Augustyna († 1258). Z objawieniem, które w tej sprawie otrzymała od Boga, zwierzyła się ona archidjakonowi leodyjskiemu, Jakóbowi Pantaleonowi; ten, gdy został wybrany papieżem, jako Urban IV, zarządził święto Bożego Ciała dla całego Kościoła łacińskiego (1264). On też polecił św. Tomaszowi z Akwinu, by ułożył pacierze kapłańskie i teksty do Mszy św. na tę uroczystość, co też ten święty Doktor Kościoła uczynił, dając nam jeden z najpiękniejszych utworów liturgicznych, jakie posiadamy. Szczególnie hymny, które św. Tomasz wtedy ułożył, pełne są myśli głębokich i gorących afektów; stały się one odtąd najulubieńszymi i najtrafniejszymi wyrazami wiary i nabożeństwa do Najśw. Sakramentu Ołtarza. Są to znane powszechnie hymny „Pange lingua gloriosi Corporis mysterium" (Sław języku chwalebnego Ciała i Krwi świętości) ze słynnemi zwrotkami: „O Przenajświętsza Hostjo" i „Przed tak wielkim Sakramentem" oraz „Sacris solemniis juncta sint gaudia", zwłaszcza zaś prześliczną „sekwencję" do Mszy św. „Lauda Sion Salvatorem" („Chwal Syonie Zbawcę Swego"). — Dla wielu z pośród nas najbardziej charakterystycznym objawem tej uroczystości jest

4. **Procesja Bożego Ciała.**

Jest ona późniejszego pochodzenia aniżeli samo święto Bożego Ciała i tylko stopniowo i powoli przyjęła się wszędzie (od XIV wieku począwszy). Znamienną dla niej jest ta okoliczność, że kapłan (biskup) niosący Najśw. Sakrament, zatrzymuje się cztery razy, przy czterech ołtarzach*), stawia za każdym razem Najświętszy Sakrament na ołtarzu, okadza uroczyście, adoruje wśród śpiewów, a następnie przy każdym ołtarzu kapłani kolejno odśpiewują początkowe ustępy ze czterech Ewangelji, przy każdym ołtarzu z innej (Mateusza, Marka, Łukasza i Jana). Dlaczego te początki czterech Ewangelij? Oto Kościół chce przez to powiedzieć, że z Najświętszego Sakramentu czerpie siłę i moc do przepowiadania Ewangelji „wszemu stworzeniu" na cztery strony świata i do zachęcania ludzi, by według Ewangelji żyli.

Katolicy! Nie chciejcie należeć do tych, co się tylko gapią na procesję Bożego Ciała, lecz bądźcie prawdziwymi uczestnikami publicznego hołdu Panu Jezusowi!

*) W Krakowie ustawia się pięć ołtarzy; przy piątym oczywiście nie śpiewa się już Ewangelji, bo są tylko cztery Ewangelje, lecz przy piątym ołtarzu celebrans tylko odśpiewuje pewną modlitwę i udziela błogosławieństwa, którego przy czterech poprzednich ołtarzach niema. Jest to zwyczaj specjalnie polski, bo w innych krajach przy wszystkich czterech ołtarzach jest błogosławieństwo i modlitwy o urodzaje ziemskie.

Obrona wiary — apologetyka.

Anonimowi.

Wracamy do poruszonej przez anonima kwestji: **nieinteresowania się Boga wojną światową.**

Zwracając się do osób duchownych, tak pisze anonim: „Co wyście zrobili w tym czasie? Czyście podnieśli choć jedno słowo przeciw wojnie? Nie! Wciągnęliście się również w szeregi i błogosławiliście idących na rzeź, prosząc Boga, by sprawił tak, żeby ci najwięcej swych bliźnich wymordowali Z tamtej strony działo się również to samo. Czy to było mądrem"?

Zastanawia każdego, co czyta powyższe oskarżenie takie np. zdanie: „czyście podnieśli choć jedno słowo przeciw wojnie"?

Widocznie anonim nie lepsze ma pojęcie o działalności ostatnich papieży, przedstawicieli duchowieństwa, niżli pewien robotnik, którego piszący tę rozprawę słuchał niedawno w pociągu. Robotnik ów tak wyrokował: „Pius X. wywołał wojnę. Benedykt XV. poznosił święta — zobaczymy, jak nowy papież będzie się sprawował"...

Miałem wielką chęć udzielić robotnikowi bardziej jeszcze wyczerpujących wiadomości o Piusie X., że mianowicie według wersji, zasłyszanych podczas wojny od kumoszek we Włoszech, Pius X. nie umarł, lecz tunelem podziemnym, wydawszy masonom wojnę, dostał się do Wiednia pod opiekę Franciszka Józefa... Wersja to najzupełniej autentyczna, a kumoszki tak utrzymujące, święcie były przekonane o jej prawdziwości.

Nie chciałem jednak bogacić postępowego robotnika w nowe a ciekawe szczegóły historji współczesnej. Anonimowi za to nie odmawiam tej przyjemności, by mieć okazję do przypomnienia mu, iż Pius X. umarł poprostu z bólu na widok okropności wybuchłej wojny. Benedykt XV. zaś, to istny męczennik i również ofiara wojny.

Zbytecznem byłoby rozwodzić się tutaj o akcji pokojowej zmarłego Papieża, jak niemniej o jego akcji dobroczynnej. Wschód muzułmański wystawił mu pomnik wdzięczności za życia jeszcze, a nasz anonim, Polak, a więc cywilizowany europejczyk i prawdopodobnie chrześcijanin-katolik, szkaluje Wielką postać, w której do skonu biło gorące serce bezstronnemi uczuciami miłości ku wszystkim ludziom... Smutne to, bolesne, straszne!

Widzimy więc interwencję Boga w czasie wojny, bo Jego zastępca na ziemi przemawiał i mocnemi wołał słowy: **Narody nie umierają!** — Któż nie uznaje w tem wyrażeniu uroczystego stwierdzenia praw, jakie do niepodległości mają podbite przez silniejszych sąsiadów narody?

Czy nie nas Polaków miał na myśli Wielki obrońca uciśnionych i rzecznik sprawiedliwości wśród ludów świata?

Widzimy interwencję Boga i w tem, że zwłaszcza we Francji, powołane pod broń duchowieństwo, mogło wpływać religijnie i umoralniająco na żołnierzy, budząc Wiarę i chroniąc od zepsucia moralnego.

Słowem P. Bóg okazywał podczas wojny w różnoraki sposób mądrość swoją, dobroć i sprawiedliwość. Biada ludziom, którzy nie chcą dostrzegać działania Bożego w świecie. Oby nie zapóźno przekonali się, że byli w błędzie...

ao.

Unikać, czy nie unikać świata?

Pismo św. o „świecie".

Czytamy często w Piśmie św. takie zdania o „świecie": „wiemy, iż z Boga jesteśmy, a świat wszystek we złem leży" (list 1 św. Jana 5, 19); „nie miłujcie świata, ani tego, co jest na świecie. Jeśli kto miłuje świat, niemasz w nim ojcowskiej miłości: albo-

wiem wszystko, co jest na świecie, jest pożądliwość ciała i pożądliwość oczu i pycha żywota, która nie jest z Ojca, ale jest ze świata. A świat przemija i pożądliwość jego" (list 1 św. Jana 2, 15—17). Także i Chrystus sam powiedział: „nie za światem proszę, lecz za tymi, których mi dałeś, ponieważ Twoi są" (Lekc. św. Jana 17, 9), „nie są ze świata, tak jak i ja nie jestem ze świata" (Ew. św. Jana 17, 16).

Ludzie nie widzący niczego poza światem.

Mówimy często o zasadach, o myślach światowych itp.; słyszymy na kazaniu i czytamy w pobożnych książkach, że mamy świata i jego zasad unikać. Bezbożni ludzie zaraz z tych słów, źle albo wprost przewrotnie zrozumianych wyciągają takie zarzuty przeciw Kościołowi katolickiemu: „Religja katolicka — mówią — tamuje postęp i dobrobyt powszechny, zakazując starania się o rzeczy doczesne, poleca natomiast dbać o nieuchwytne dobra wieczne i wogóle unikać świata". Dlatego każą zabiegać o dobrobyt powszechny, o podniesienie kultury, hygjeny, oświaty, natomiast wszystko, co nam przypomina cel za grobem, należy zarzucić jako zbyteczny, średniowieczny zabytek. A już cel nadprzyrodzony człowieka całkiem im się nie podoba. To patrzenie się na życie ludzkie okiem, sięgającym tylko do grobu, a ślepem na to, co nas poza nim czeka, możemy zauważyć i u prostych ludzi, którzy to samo przekonanie wyrażą innemi słowami, nieraz pełnemi bluźnierstwa. Kiedy im się przypomina, że należy iść do kościoła i modlić się, odpowiadają: „a czy mi w kościele dadzą jeść?" Są to ludzie, nie widzący niczego poza światem: materjaliści, jeśli patrzą się na życie tylko ze stanowiska korzyści ziemskiej, idealiści światowi, jeśli ideałów szukają wyłącznie na ziemi, a do życia i celu ostatecznego człowieka wcale sięgać nie myślą.

Cnoty „bierne", a „cnoty „czynne".

Co gorsze, wielu z katolików radziby, by głoszono kazania przedewszystkiem o oświacie, patrjotyźmie, podniesieniu kultury, hygjenie, ale, gdy usłyszą, co o niebie, piekle, łasce, o Sakramentach św., robią kwaśną minę, jakby zjedli coś niestrawnego. — Jest to skutkiem przejęcia się, nieraz nieświadomego, naturalizmem, który o życiu nadprzyrodzonem słyszeć nie chce. Fałszywe pojmowanie życia zebrało się w błędach amerykanizmu i modernizmu. Powiadają te zapatrywania, że katolicyzm musi się stać bardziej męskim, dlatego cnoty „bierne" powinny zejść na drugi plan. Które to są cnoty bierne? Oto pokora, pokuta, cierpliwość, posłuszeństwo itp. Pierwsze miejsce powinny dziś zająć cnoty „czynne", jak: praca dla ogółu, wielkie czyny obywatelskie, rzutkość, energja itd. Dziś zamiast cenionej przez tyle wieków książeczki „O naśladowaniu Chrystusa" należałoby raczej wziąć do ręki podręczniki atletyki i gimnastyki pokojowej. Innemi słowy zagospodarować się jak najlepiej na tym świecie, urządzić się na nim jak najwygodniej, a niebo zostawić na boku, a przynajmniej nie wiele o niem myśleć.

Co sądzić o takiem przekonaniu?

Budować od fundamentów.

Na początek tyle, że kto chce budować najpierw cnoty „czynne", a nie na tych „biernych", czyli nie jest najpierw gruntownie pobożny, pokorny, cierpliwy, opanowany, taki podobny jest budowniczemu, który zaczął stawiać dom od dachu, nie ruszywszy fundamentów. Przecież każdy rozsądny i trochę choć znający życie człowiek, zauważy, że żadna cnota nie jest możliwa bez gruntownej pokory: pyszny, wyniosły i przesadnie ambitny obywatel na wysokiem stanowisku, chcący dużo zrobić dla ojczyzny, więcej zepsuje, niż naprawi, bo, mimo najlepszych chęci, zrazi wszystkich do siebie i odepchnie przez swoją pychę, nikt nie pójdzie za nim, owszem każdy go będzie zwalczał. Nieopanowane chuci nieczyste, zazdrosne, wybujałe, pretensje do ludzi, narzucanie się każdemu, niecierpliwość — to wszystko jest oznaką charakteru słabego, albo gwałtownego. Póki się tych chwastów właśnie przez cnoty „bierne", jak pokorę, cierpliwość, czystość, opanowanie siebie nie usunie, póty mowy być nie może o jakichkolwiek prawdziwych cnotach „czynnych", bo wyrastałyby albo na bagnisku chuci nieczystych, albo na twardej skale egoizmu, a więc w krótkim czasie musiałyby zmarnieć. Napoleon mógł dla swej ojczyzny i dla ludzkości dużo dobrego zrobić: miał genjusz wojenny i organizacyjny, niesłychaną energję, dużo zarodków cnót czynnych. A przecież nienasycona pycha i ambicja, brak cnót „biernych" i jego samego wywrócił i zniszczył, a miljony ludzkiego życia bez pożytku pogrążył w potokach łez i krwi. Takich przykładów dostarczyłaby nam historja mnóstwo na każdym kroku, w każdym narodzie.

Bez prawdziwej pobożności wszelkie cnoty są nietrwałe.

Pomyślmy, czy nazwanie pokory, cierpliwości, pobożności cnotą „bierną"', a pracy dla społeczeństwa, kultury cnotą „czynną"' jest słuszne? Czy cierpliwość jest tylko biernem pozwoleniem na to, by cierpienia nas pożerały, a pokora siedzeniem cicho, gdy nas poniżają? Czy raczej te cnoty nie są czynem wewnętrznym i ukrytym, ale wymagającym więcej energji, więcej pracy, więcej trudu, niż praca dla ogółu, gdzie nieraz dużo hałasu na zewnątrz, a mało pożytku i owoców prawdziwych i trwałych? Wszak pokora i cierpliwość — to nie tylko zaprzeczenie pychy i niecierpliwości, ale akty wprost przeciwne, czynne, wpływające na całe nasze zachowanie się do otoczenia i do całego społeczeństwa. Bez cnoty prawdziwej pobożności, innemi słowy, wszelka cnota nie oparta o Boga jest niezupełna, nietrwała i blada, bez krwi i życia: wnet marnieje, a przynajmniej prowadzić będzie życie suchotnicze; jak poza słońcem niema życia na ziemi, tak poza tem prawdziwem słońcem życia duszy, poza Chrystusem panuje albo śmierć, albo tylko naśladownictwo życia. Tylko duch głęboko religijny jest tem urodzajnem polem, na którem darzą się wszelkie cnoty. Życie Świętych dostarczy na to dowodu: im który był bardziej zjednoczony z Bogiem, tem jego cnota większym jaśniała blaskiem. I cóż w tem dziwnego, skoro Chrystus jest drogą, prawdą i żywotem? Bez Niego niepodobna jest coś wielkiego w życiu duszy uczynić, tylko w Niego wrosła latorośl wydaje owoce, poza Nim schnie, jak gałąź odcięta od zielonego drzewa. Kto zjednoczony jest z Chrystusem, czerpie swe cnoty i siłę dla nich życiodajną z niezgłębionego źródła cnót wszelkich i „biernych" i „czynnych", z samego Boga i będzie miał życie w sobie podobne Bożemu, wiecznie świeże, odradzające się ustawicznie, nie kończące się nigdy, bo siła, tryskająca z Boga w duszę ludzką, jest bez dna, bez końca i ograniczenia. (C. d. n.)

Z ruchu katolickiego w Polsce.

Zjazd katolicki w Poznaniu.

Pod protektoratem J. Eminencji ks. Kardynała Dalbora, Najprzewielebniejszego ks. Arcybiskupa Gnieźnieńsko-Poznańskiego i Prymasa Polski w dniach 10, 11 i 12 czerwca b. r. odbędzie się w Poznaniu Zjazd katolicki. Jest to już III Zjazd, zorganizowany przez poznańską Ligę katolicką. — Z bardzo obfitego i urozmaiconego programu wyjmujemy referat pt. „Katolik czynu wobec programów politycznych", który na II zebraniu plenarnem wygłosić ma hr. Leon Żółtowski, oraz referat Dra Ludwika Tosadzego na III zebraniu plenarnem pt. „Literatura i sztuka wobec zagadnień wiecznych". Główny nacisk w programie położony jest na obrady związków, które biorą udział w Zjeździe, więc: XX. Abstynentów, XX. Adoratorów Najśw. Sakram., Związku Towarzystw Dobroczynności „Caritas", Dzieła Intronizacji Najśw. Serca Jezusowego, Ligi katolickiej Diecezjalnej, Katolickich

Towarzystw Robotników Polskich (XVIII Zjazd), Sodalicji Marjańskich, Katolickich Stowarzyszeń Kobiet pracujących, Związku Stowarzyszeń katol. młodzieży żeńskiej i męskiej, Towarzystw przeciwalkoholowych, Tercjarstwa św. Franciszka, „Unio apostolica" archidjecezji, Związku kapłanów „Unitas".

Piąty Polski Kongres przeciwalkoholowy w Poznaniu.

w dniach 8 do 10 lipca 1922.

Z ramienia Komitetu wykonawczego (Poznań, Aleje Marcinkowskie 1) powstały już kongresowe komitety dzielnicowe, z wyjątkiem komitetu dla Małopolski zachodniej i Górnego Śląska. Osoby i zrzeszenia, któreby miały ochotę należenia do tego Komitetu, raczą zgłosić się do ks. J. Korzonkiewicza, Kraków, Wawel 3. —. Tymczasowy program kongresu, równie bardzo obfity, obejmuje nader ciekawe i ważne referaty.

O święceniu Niedzieli.

Ze smutkiem i wstydem, ale powiedzieć trzeba, że Niedziele i Święta zatracają coraz bardziej swój charakter i zamieniają się w dni turniejów, meczów, biegów okrężnych, wyścigów kolarskich, obchodów i poświęceń, zgromadzeń i posiedzeń, komitetów i zbiórek, koncertów i poranków muzycznych, wycieczek turystycznych i Bóg wie czem jeszcze, a coraz mniej stają się tem, czem być powinny, aby się stało zadość przykazaniu Boskiemu, które żąda: **Pamiętaj, abyś dzień święty święcił!**

Z parafij i kościołów krakowskich.

Bazylika katedralna na Wawelu. We czwartek dnia 15 czerwca b. r., w uroczystość Bożego Ciała, wyruszy tradycyjonalna procesja z Najśw. Sakramentem, o godzinie 9 (dziewiątej) rano z katedry na Rynek krakowski.

Suma w katedrze rozpocznie się o godzinie 8 rano.

Parafja Najśw. Marji Panny. W uroczystość św. Trójcy chór wykona w czasie sumy Mszę ks. Perosiego „Te Deum", a w Boże Ciało Mszę Pontena „Lauda Sion". W Boże Ciało w razie pogody suma będzie o godz. 8, w razie zaś niepogody jak zwykle o godz. 10.

W ciągu oktawy codziennie suma o godz. 10, przed którą uroczysta „Tertia", a następnie procesja, po południu zaś o godz. 4 nieszpory z procesją.

Parafja św. **Florjana.** W kościele św. Florjana rozpocznie się nabożeństwo z powodu oktawy Bożego Ciała, uroczystymi nieszporami i procesją we środę dnia 14 czerwca b. r. o godz. 7 wieczorem. W samo święto Bożego Ciała prymarja o godz. 6. Suma z powodu procesji katedralnej, odprawioną zostanie o godz. 7, po niej procesja. O godz. 8 cicha Msza św. W razie deszczu suma o zwykłej porze. O godz. 4 po południu nieszpory w połączeniu z nabożeństwem do Najsłodszego Serca Pana Jezusa i procesja.

Wśród oktawy suma o godz. 8, a nieszpory wraz z nabożeństwem do Serca Pana Jezusa o godz. 7 wieczorem.

Tradycjonalna procesja kleparska odbędzie się w niedzielę dnia 18 czerwca b. r. o godz. 5 po południu.

We wtorek dnia 13 czerwca odprawioną zostanie o godz. 8 uroczysta wotywa przed ołtarzem św. Antoniego.

W niedzielę dnia 11 czerwca odbędzie się w godzinach popołudniowych na Rynku kleparskim kiermasz w połączeniu z loterją fantową i innemi niespodziankami, którego urządzeniem zajmują się Panie, należące do Komitetu parafjalnego, celem pomnożenia funduszów dla wspierania ubogich parafji. Upraszają o łaskawe datki w naturze na użytek bufetu i loterji fantowej, które przysyłać należy do kancelarji parafjalnej św. Florjana, lub do mieszkania prezesowych: P. Jadw. Walterowej, ul. Długa l. 27 i p. Borowieckiej, ul. Długa l. 29.

Parafja Bożego Ciała. Porządek nabożeństwa w czasie oktawy Bożego Ciała. W środę dnia 14 czerwca, jako we wigilję uroczystości pierwsze nieszpory o godz. 7 wieczorem z wystawieniem Najśw. Sakramentu, kazaniem i procesją. W samą uroczystość Bożego Ciała prymarja o godz. 6 rano, wotywa o godz. 9 rano, suma o godz. $10^1/_2$ rano z kazaniem i procesją. Nona będzie odśpiewana o godz. 3 po południu. Nieszpory o godz. 5 po południu z kazaniem, poczem odbędzie się uroczysta procesja z Najśw. Sakramentem na cmentarzu kościelnym, gdzie będą odśpiewane 4 Ewangelje przy ołtarzach.

W czasie oktawy porządek nabożeństwa jak w samą uroczystość, tylko nieszpory będą o godz. 7 wieczorem. W sam dzień oktawy nieszpory o godz. 5 po południu.

Niech serca nasze w tej podniosłej uroczystości zwrócą się do tego „Pana nad Pany", obecnego pod postacią chleba. Niech ta „Tajemnica wiary" będzie dla nas przedmiotem szczególniejszej czci i uwielbienia, a miłość nasza ku niej niech jasnym zapłonie blaskiem.

Parafja św. Stanisława Kostki w Dębnikach. Zakończenie majowego nabożeństwa odbyło się uroczyście z procesją naokoło kościoła. Uczestniczyły tłumy parafjan. Ks. proboszcz w przemówieniu od ołtarza zachęcał obecnych do zachowania ducha religijności, do czynnej miłości bliźniego przez ofiarność dla rzeczywiście potrzebujących i przez umożliwianie zarobków zdolnym do pracy. Podkreślił przytem potrzebę wystrzegania się moralnego zepsucia i wszelkiej rozpusty, będącej dotkliwą klęską dzisiejszego pokolenia. Po nabożeństwie parafjanie złożyli na ochrony 3.336 Mk.

Nabożeństwa do Najśł. Serca Jezusowego odprawiają się, podobnie jak majowe, o godz. 7 wieczór.

Zapisane na pielgrzymkę do Częstochowy uczestniczki, niech się zgłoszą w piątek 9 b. m. po nabożeństwie wieczornem do zakrystji po karty uczestnictwa. Opłacą zarazem bilety kolejowe. Wyjazd nastąpi w nocy z soboty na niedzielę. Zbiórka o godz. 10 wieczór przy kościele, skąd pielgrzymka wyruszy na stację. Powrót z Częstochowy zaraz w niedzielę o godz. 5 wieczór.

Pielgrzymka ma zapewnione wysłuchanie Mszy św. przed cudownym obrazem M. B. Jasnogórskiej. Mszę odprawi ks. proboszcz, przewodniczący pielgrzymki na intencję Bractwa Matek Chrześcijańskich i wszystkich innych uczestniczek pobożnej wycieczki.

Parafja św. Salwatora na Zwierzyńcu. We czwartek w uroczystość Bożego Ciała po prymarji (z wystawieniem Najśw. Sakramentu i procesją po kościele) w kościele klasztornym, wyruszy o godz. $8^1/_2$ rano procesja parafjalna z Bractwem św. Anny pod przewodnictwem miejscowego kapłana, by się połączyć z główną procesją katedralną, zdążającą na rynek krakowski. Uprasza się Szanownych Parafjan, by wzięli jak najliczniej udział w tej procesji. Na Zwierzyńcu sumy w ten dzień nie będzie, natomiast o godzinie 11 odprawi się cichą Mszę św. Gdyby procesja nie mogła się odbyć z powodu niepogody, natenczas będzie suma, jak zwykle o godz. $10^1/_2$ z kazaniem. Nieszpory odbędą się o godzinie 4 po południu z wystawieniem Sanctissimum i procesją po kościele. W czasie oktawy Bożego Ciała odprawia się w kościele klasztornym uroczystą Mszę z wystawieniem Najśw. Sakramentu i procesją po kościele, codziennie o godz. $7^1/_2$ (wpół do ósmej) rano — nieszpory również z procesją o godz. 6 po południu.

W niedzielę 18 b. m. obchodzi parafja Zwierzyniecka w uroczysty sposób 300-letni jubileusz konsekracji kościoła św. Salwatora. Uroczyste nabożeństwa z kazaniami będzie się odprawiać w tę niedzielę w kościele św. Salwatora przez cały dzień. Rano o godz. $6^1/_2$ (wpół do siódmej) pierwsza Msza św., poczem kazanie z ambony św. Wojciecha: o godz. 9 wotywa, w czasie której przystąpią do Komunji św. członkowie Bractwa św. Anny i członkowie Bractwa Adoracji Najśw. Sakramentu; suma o godz. $10^1/_2$ z wystawieniem Najśw. Sakramentu i procesją koło kościoła: nieszpory o godz. 4 po południu również z procesją. W kościele klasztornym sumy w tym dniu nie będzie: nieszpory jednak odbędą się o godz. 5 po południu. Parafjanie Zwierzynieccy, zwłaszcza obywatele Zwierzyńca i Półwsia, którzy takim pietyzmem otaczają swój starożytny kościół parafjalny, nie potrzebują wcale zachęty, by wziąść liczny udział w pięknym obchodzie jubileuszowym — natomiast zaprasza się na te uroczystości pobożnych Krakowian, miłujących pamiątki narodowe.

Z ruchu ludności katolickiej.

Dzieci ochrzczone.

W parafji Najśw. Marji Panny ochrzczono 6 dzieci; w parafji św. Florjana ochrzczono 5 dzieci; w parafji św. Mikołaja ochrzczono 14 dzieci; w parafji św. Szczepana ochrzczono 7 dzieci, w tem 4 chłopców i 3 dziewczęta: w parafji Bożego Ciała ochrzczono dwoje dzieci: w parafji św. Stanisława Kostki w Dębnikach ochrzczono dwoje dzieci: w parafji św. Salwatora na Zwierzyńcu ochrzczono 5 chłopców i 7 dziewcząt razem 12 dzieci; w parafji św. Józefa w Podgórzu ochrzczono 12 dzieci.

Zawarte małżeństwa.

W parafji Najśw. Marji Panny. Związek małżeński zawarli: Jan Sołtys z Marją Wieleżyńską: Henryk Bachtig z Zofją Szajner, (obcy): Wojciech Noceń z Lucyną Porębską, (obcy): Wiktor Łućkoś z Marją Walnik, (obcy): Stefan Godyń z Marją Michno; Juljan Kubiczek z Katarzyną Jagiełło (obcy); Stanisław Zgraja ze Stefanją Dzierdziejowską; Władysław Jędrzejkiewicz z Ludwiką Jonkis (obcy): Henryk Wasilewski z Aleksandrą Nurczyńską, (obcy); Wacław Żak z Heleną Kozioł, (obcy); Józef Filipkiewicz z Ludwiką Bielecką, (obcy).

W parafji św. Mikołaja. Związek małżeński zawarli: Michał Zawiła, garbarz z Marjanną Wiecheć; Stanisław Banach, właściciel ziemski, b. rotmistrz z Albiną Karpińską; Franciszek Jędrysik, górnik z Katarzyną Szczurek: Roman Odorowicz, budowniczy z Michaliną Florkówną; Stanisław Śmietana, drukarz z Katarzyną Zubą; Michał Surówka, funkcjonarjusz policji z Marjanną Müller: Jan Jordan, kamieniarz z Marjanną Gądor.

W parafji św. Szczepana. Związek małżeński zawarli: Jan Haja z Anną Tarnowską: Jan Zięba z Felicją Cyper.

W parafji Bożego Ciała. Związek małżeński zawarli: Albin Doroszczuk z Katarzyną Mykicz: Feliks Kluzek z Anną Pietrzyk;

Marjan Jachymczyk z Julją Jeziorską; Jan Ćwierz z Wiktorją Brzezińską; Wilhelm Zdebski ze Stefanją Babicz; Piotr Różycki z Anną Kosałką; Adam Koczurek z Joanną Jarosz; Michał Walczyk z Katarzyną Ozgą.

W parafji św. Stanisława Kostki w Dębnikach. Związek małżeński zawarli: Franciszek Kędzior, stolarz z Heleną Pieniążek.

W parafji św. Salwatora na Zwierzyńcu. Związek małżeński zawarli: Józef Zieliński z Anną Gibówną z Olszanicy; Józef Wójcicki, nauczyciel szkoły miejskiej z Zofją Grażyńską, nauczycielką; Wincenty Smoługa, stolarz z Jadwigą Grzybówną; Eugeniusz Jakubowski, kupiec z Julją Rejdychówną; Bronisław Zięba, kupiec z Józefą Bogdalówną; Antoni Bator, kupiec z Marją Bobówną; Franciszek Wordliczek, kierownik parowozów kolej. z Marją Koptówną.

W parafji św. Józefa w Podgórzu. Związek małżeński zawarli: Ignacy Zając z Julją Kołodziej; Ślusarczyk Jan z Józefą Nowak; Stefan Basieta z Zofją Zaraską; Jan Nycz z Rozalją Bibą.

Z kroniki żałobnej.

W parafji Najśw. Marji Panny. Zmarli: Marja Lipka, służąca, lat 77.

W parafji św. Florjana. Zmarli: Jakób Ostrowski, stolarz, lat 63.

W parafji św. Mikołaja. Zmarli: Marja Lorek, lat 26; Anna Kafel, mężatka, lat 46; Jan Chmura, lat 39; Stanisław Stabrawa, żonaty, lat 53; Rozalja 1-o v. Doleżan 2-o v. Szymańska, wdowa, lat 78; Roman Jarczyk, lat 24.

W parafji św. Szczepana. Zmarli: Henryka Janicka, wdowa, lat 62; Szymon Krawczyk, robotnik, lat 57; Ksawery Rogoyski, wdowiec, lat 84; Aniela Felkel, wdowa, lat 68; Katarzyna Preis, wdowa, lat 67; Róża Przeorska, lat 62; Jadwiga Łojczyk, lat 26.

W parafji Bożego Ciała. Zmarli: Józef Kupiec, lat 42; Jan Majchrowski, lat 66 i jedno dziecko.

W parafji św. Stanisława Kostki w Dębnikach. Zmarli: Władysław Macuga, elektromonter, lat 18; Karolina Kaźniowska, lat 72 i jedno dziecko.

W parafji św. Salwatora na Zwierzyńcu. Zmarli: Michał Jakubowski, szofer, lat 30; Józef Chrapkiewicz, b. obywatel, lat 69.

W parafji św. Józefa w Podgórzu. Zmarli: Wiktorja Wilk, lat 55; Franciszka Siemieńska, lat 17; Kazimierz Jamróz, lat 57 i sześcioro dzieci.

Z pielgrzymki do Częstochowy.

Zjednoczenie stowarzyszeń katolicko-kulturalnych w Krakowie odbyło w dniu 28 maja b. r. wycieczkę do Częstochowy, pod kierownictwem p. Ludwika Gołębia. Uczestnicy wycieczki w liczbie 634, oddali ukłon Matce Najśw. przed cudownym obrazem M. B. w kaplicy na Jasnej Górze, a po wysłuchaniu Mszy św. przystąpili gremjalnie do Komunji św. w głównym kościele. Poczem po spożyciu śniadania udali się do kościoła św. Barbary, by zwiedzić pamiątkowe miejsce, w którem obraz M. B. Częstochowskiej przez Husytów był porzucony. Następnie udali się uczestnicy na wały wkoło klasztoru Jasnogórskiego, obchodząc Drogę krzyżową, a po krótkim odpoczynku, oddawszy ukłon Panu Jezusowi, utajonemu w Przen. Sakramencie i Matce Boskiej, będącej w cudownym obrazie, udała się wycieczka z powrotem na stację kolejową w Częstochowie, by powrócić do Krakowa. W czasie jazdy śpiewali uczestnicy pobożne pieśni i Godzinki do Matki Najśw.

Komitet wycieczki zaznacza i wyjaśnia przytem, że wszelkie przykrości, jakie spotkały uczestników przy powrocie, względnie przy wsiadaniu w Częstochowie do Krakowa, były z winy naczelnika stacji w Częstochowie, który błędnie poinformował Komitet.

Z życia Piusa XI. w Warszawie.

Pobyt Ks. nuncjusza Ratti'ego w Warszawie trwał trzy lata. Korzystał on z mieszkania 5 pokojowego przy ul. Książęcej, w domu parafji św. Aleksandra. Mieszkanie to zaofiarował Papieżowi proboszcz parafji św. Aleksandra, Ks. infułat Brzeziewicz. Mieszkanie to, urządzone nad wyraz skromnie, posiada prześliczną kapliczkę prywatną, w której codziennie modlił się obecny Papież.

Ks. Pezowski scharakteryzował obecnego Papieża, jako człowieka niezwykle skromnego i pracowitego. Jego tryb życia, zawsze jednakowy, rozpoczynał się o godzinie 6 zrana, która to pora zastawała nuncjusza już na nogach. W kapliczce prywatnej, w otoczeniu swoich dwuch kapelanów, szambelanów papieskich: księży Pellegrinettie'go i A. Fanolfi'ego nuncjusz odprawiał o godzinie 7 zrana Mszę świętą. Po Mszy św. spożywał skromne śniadanie, przyrządzone we własnem mieszkaniu przez obsługę osobistą, złożoną z lokaja i kucharki, przywiezionych z Włoch.

Od godz. 9 do 12 w południe Ks. nuncjusz Ratti pracował w swoim gabinecie, odczytując codziennie miejscową prasę codzienną i „Wiadomości Archidiecezjalne". O godz. 1 spożywał skromny obiad, poczem do późnej nocy pracował w swoim gabinecie

Życie prowadził bardzo ruchliwe. Odbywał on często spacery piesze po mieście, wynajmując powóz tylko w wypadkach oficjalnych wizyt.

W czasie wojny z bolszewikami odwiedzał osobiście chorych i rannych żołnierzy polskich, a specjalnie zwiedzał w tym celu wszystkie dworce warszawskie, gdzie niósł pocieszenie i pomoc.

Warszawa ma po nim trwałą pamiątkę w postaci sierocińca św. Heleny na Nowoczystem, ufundowanego przez dzisiejszego Papieża z własnej szkatuły. W zakładzie tym, mieszczącym sieroty po żołnierzach polskich, któremi się opiekował Ks. nuncjusz Ratti, poświęcił on osobiście kaplicę.

Ks. nuncjusz Ratti władał wielu językami, nie wyłączając i polskiego. Po polsku rozumiał dobrze i nauczył się nawet mówić. Między innemi witał się i odpowiadał na powitania w języku polskim. Jego językiem w liczniejszem otoczeniu był język francuski.

W uroczystości i dni świąteczne odwiedzał zawsze katedrę św. Jana, a przed swoim wyjazdem osobiście celebrował nabożeństwo Bożego Ciała w Warszawie. Tak samo nie opuszczał ani jednej uroczystości narodowej, zaszczycając je stale swoją obecnością.

W pożyciu prywatnem był niezwykle miły, przystępny, cichy i grzeczny. Był to słowem wzór dobrego, dobrze wychowanego i bardzo uczonego człowieka.

Ze spraw kościelnych zagranicą.

Papież Pius XI przysyła błogosławieństwo Polakom w Ameryce.

P. Ignacy J. Paderewski, były premjer Polski, otrzymał kablogram od Ojca św. Piusa XI z błogosławieństwem dla niego i jego współrodaków w Ameryce.

Pan Paderewski, gdy przemieszkiwał w Warszawie, gościł u siebie kilka razy nuncjusza papieskiego Kardynała Ratti'ego, a nawet przez miesiąc dzielił z nim mieszkanie i obaj byli wielkimi przyjaciółmi.

Nic też dziwnego, że skoro Kardynał Ratti podniesiony został do godności Namiestnika Chrystusowego, natychmiast wspomniał na swego przyjaciela-druha w Ameryce p. Ignacego J. Paderewskiego a przez niego i nam przesłał swoje błogosławieństwo Apostolskie.

Ze spraw kościelnych w Polsce.

Organizacja cerkwi prawosławnej.

Jako echo caratu nawet głośnie błąka się po Polsce już od miesięcy zawiła kwestja cerkwi prawosławnej. A wikła ją tradycyjna ustępliwość naszego rządu, wahanie się nawet tam, gdzie sprawa zasadniczo i jasno się przedstawia. W pertraktacjach z przedstawicielami cerkwi opiera się rząd w pierwszym rzędzie o konstytucję przez Sejm uchwaloną i artykuły traktatu ryskiego. Konstytucja polska przyznaje swobodę religijną wszelkim wyznaniom nawet z uszczerbkiem dla katolickiego, bo stawia je niemal na równi z innemi, ale rząd zastrzega sobie zatwierdzenie tylko takiej organizacji religijnej, któraby nie była sprzeczna z interesami państwa. Znowu traktat pokojowy zawarty 18 marca 1921 r. w Rydze (art. III. ust. 2) orzeka: „Obie układające się strony zobowiązują się nawzajem nie mieszać się bezpośrednio ani pośrednio do spraw ustroju i życia kościoła oraz związków wyznaniowych, znajdujących się na terytorjum strony drugiej". Dalej kościoły i stowarzyszenia religijne z ludnością rosyjską, białoruską i ruską mieć „mają prawo w granicach prawodawstwa wewnętrznego, samodzielnie urządzić swoje wewnętrzne życie kościelne".

Wynika stąd najjaśniej, że Polska ma prawo nie dopuścić, by skądinąd jakieś wpływy oddziaływały na cerkiew prawosławną w Polsce. Historja wymownie potwierdza to prawo i wskazuje drogę, jaką winno się obrać przy organizowaniu cerkwi w Polsce. Otóż z góry trzeba sobie powiedzieć, że patrjarchy carogrodzkiego nie można stawiać na równi z papieżem już choćby

dla tego, że zawsze był tylko na Wschodzie primus inter pares (pierwszy między równymi), a potem nawet stał się tylko urzędnikiem sułtana. To też cerkwie wschodnie rychło poczęły się wyzwalać z pod jego rządów, na czele moskiewska. Przecież już za Iwana III, 1589 r. stworzono patrjarchat moskiewski. Na soborze w Neupli 1833 r. wyzwoliła się cerkiew grecka, a za jej przykładem poszły gruzińska i ormiańska. Podobnie w ciągu 19 wieku samodzielnemi stały się cerkwie w Serbji, Bułgarji, Rumunji i Czerniowcach [1]). Więc analogicznie do tych cerkwi i cerkiew w Polsce winna się stać samodzielną, niezależną ani od patrjarchy carogrodzkiego ani moskiewskiego.

Trzeba bowiem wiedzieć, że w najnowszych czasach i cerkiew rosyjska przeszła ewolucję. Przecież za Piotra Wielkiego, który 1721 r. zniósł patrjarchat i jako naczelną władzę stworzył „Świątobliwy Synod" stała się wprost służką caratu, bo nadprokurator w tym synodzie był urzędnikiem świeckim. Stąd stan cerkwi stał się tak smutny, jak opisuje słynny Włodzimierz Sołowjow, że „nie mając nikogo, ktoby jej mógł dać religijną sankcję, prawdziwe pełnomocnictwo powagi Chrystusowej, doszła do antychrześcijańskiego absolutyzmu" [2]).

Więzy te rozkuła jej przynajmniej na jakiś czas rewolucja z 1917 r. i sobór wybrał jako naczelną władzę znowu patrjarchę, jest nim dotąd Tichon w Moskwie. I ten Tichon pozwolił sobie mianować biskupów mających władzę i nad prawosławnymi w Polsce, a biskupi znowu parochów. Rząd polski, rozumie się, nie mógł uznać takich nominacyj.

Nowa granica bowiem przepołowiła właśnie eparchje wołyńską i mińską, ale stolice biskupie zostały po stronie bolszewików, podobnie w eparchji wileńsko-kowieńskiej część należy do Litwy, część przypadnie Polsce [3]). Stąd rząd polski postanowił wreszcie, uwzględniając ten nowy stan rzeczy, zorganizować cerkiew w Polsce samodzielnie. Zwołał więc w końcu stycznia b. r. zjazd biskupów prawosławnych w Polsce: Jerzego, Dionizego, Włodzimierza, Pantelejmona. Biskupa Elewerjusza z eparchji wileńsko-kowieńskiej nie dopuścił do obrad i właśnie pod wpływem tego biskupa część obradujących nie chciała się zgodzić na projekt rządu: cerkwią w Polsce miał rządzić synod z biskupem Jerzym na czele, biskupami mogą być tylko obywatele polscy, język z władzami polskimi ma być polski.

[1]) „Przegląd narodowy", Warszawy, 1921. XII. i „Przegląd powszechny", Kraków 1921. XII.

[2]) Wladimir Sołowiow, Rossija i wsjeleńskaja cerkaw, Kraków, 1908.

[3]) „Rzeczpospolita", Warszawa, 1922, Nr. 50.

Ważne to narady, bo prawosławnych w Polsce jest według Dworzaczka 2, według Radziejowskiego aż 3 miljony. Trzeba jednak pamiętać, że prawie wszyscy prawosławni pochodzą z unitów, pogwałconych w swej wierze w latach 1836—1839 i 1875. Tak rdzennych prawosławnych można liczyć na 200 tysięcy. Tem więcej uprawnia to rząd, by wykluczyć wszelkie mieszanie się patrjarchy do poddanych polskich, zapobiec działaniu carskich eulogjuszów czy bolszewickich agentów.

Kilka historycznych wspomnień o kościele św. Salwatora na Zwierzyńcu

w 300-tną rocznicę konsekracji tegoż kościoła.

(Ciąg dalszy).

Przy kościele św. Salwatora znajdował się cmentarz parafjalny, obwiedziony drewnianym parkanem, w pobliżu którego stał domek grabarza i kostnica. W pobliżu kościoła znajdował się też dom, przeznaczony na mieszkanie dla kapłana, który tam osiadał w czasie zarazy morowej i służył zapowietrzonym, niosąc im pociechy religijne. W czasie zarazy przedzielano kościół św. Salwatora deskami (tarcicami), aby zdrowi nie stykali się w kościele z chorymi. Zapowietrzonych wywożono z Krakowa na Błonia Zwierzynieckie, gdzie w namiotach i budach leżeli, czekając wyzdrowienia lub śmierci. Umarłych na zarazę grzebano na Zwierzyńcu w pobliżu cmentarza parafjalnego przy kościółku św. Małgorzaty, gdzie wykopywano głębokie doły, a wrzucone tam ciała zmarłych przysypywano wapnem następnie zaś nakrywano doły deskami. Zaledwie odnowiono kościół św. Salwatora w r. 1670, zjawiła się straszliwa zaraza morowa w r. 1677, która zdziesiątkowała ludność przerażoną i powiększyła Zwierzyniecki cmentarz zapowietrzonych.

Roku 1702 zalali Szwedzi powtórnie ojczyznę naszą wojskami, walcząc z królem Augustem II., lecz tym razem oszczędzili kościoły Zwierzynieckie, zadowalniając się kontrybucjami. Za to po ich odejściu wybuchła znowu—nieodstępna towarzyszka wojen — zaraza, która srożyła się z niebywałą siłą. Księża na Zwierzyńcu nie mogli podołać pracy w zaopatrywaniu św. Sakramentami chorych i umierających — wówczas przybył z pomocą młody, pełen poświęcenia kapłan, ks. Karol Michalski, Norbertanin z Hebdowa. Kapłanowi służącemu zapowietrzonym nie wolno było mieszkać w klasztorze, ani chodzić po Zwierzyńcu, ale musiał być ograniczony na oddzielne mieszkanie przy kościele św. Salwatora i jedynie mógł swobodnie poruszać się na Błoniach między chorymi, dopóki sam nie padł ofiarą miłości bliźniego i szczytnego swego powołania. Ks. Michalski przybywszy na Zwierzyniec, zamieszkał przy kościele św. Salwatora, gdzie odprawiał nabożeństwa, a chorym służył we dnie i w nocy, pocieszając ich i umacniając św. Sakramentami. Po kilku miesiącach nieustannej pracy ks. Michalski upadł wreszcie na siłach i poznał, że i jego organizm dotknęła zaraza. Posłał tedy do miejscowego proboszcza, ks. Teofila Byszewskiego, prosząc o zaopatrzenie św. Sakramentami. Proboszcz aczkolwiek sam złożony chorobą, powstał natychmiast i udał się do umierającego współbrata zakonnego, którego też wyspowiadał. Będąc jednak sam słabym i schorzałym, uległ w jednej chwili strasznej zarazie i wraz z ks. Michalskim oddał Bogu ducha. Grabarze wziąwszy ciała obydwóch kapłanów, przynieśli je do klasztornego kościoła na Zwierzyńcu, gdzie chowano księży w podziemiach tuż przed wielkim ołtarzem — nie wniesiono jednak zwłok do kościoła z obawy zawleczenia zarazy, lecz wykopano grób przed kościołem pod progiem kruchty północnej i tam złożono w dniu 23 sierpnia 1708 r. śmiertelne szczątki kapłanów, jak o tem świadczy marmurowa tablica, umieszczona w kruchcie kościoła PP. Norbertanek.

W listopadzie r. 1726, kiedy proboszczem na Zwierzyńcu był ks. Mkołaj Łukowski, odbyła się za pozwoleniem Władzy kościelnej niezwykła uroczystość wspólnego pochowania kości zmarłych, którzy nie mieli pogrzebu. Zebrane z cmentarzy zwierzynieckich kości obmyto i osuszono, a następnie ułożono w kościele świętego Salwatora (a prawdopodobnie i w klasztornym kościele) w piramidy w pośrodku nawy kościelnej i otoczono mnóstwem świec i lamp. Zaproszeni z Krakowa kapłani odprawiali przez trzy dni żałobne nabożeństwa przy niezwykłym konkursie ludu. Pod wieczór dnia trzeciego, po okolicznościowem kazaniu, rozebrali wierni trupie piramidy, biorąc każdy dowolnie z piszczeli, czaszek i kości, czyto w połę sukmany, czy też w chustkę i pod przewodnictwem kapłanów udali się z kościoła na cmentarz św. Salwatora, gdzie stanęli przed wykopanym, olbrzymim dołem. Kiedy kapłani odprawiali modły i zaczęli śpiewać „Salve Regina", wierni rzucali do dołu przyniesione kości; te wreszcie przysypano ziemią i na tem zakończono uroczystości pogrzebowe. W r. 1777 odbyła się w kościele św. Salwatora podobna uroczystość żałobna.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przykłady na uroczystość Trójcy Przenajświętszej.

Zrabowane kościoły.

„Chrząc je w imię Ojca i Syna i Ducha św.".

W pewnym miasteczku znajduje się kościół pod nazwą Trójcy Przenajśw. Do tego kościoła pielgrzymują dziś ze wszystkich stron pielgrzymi. Z sąsiednich parafij przybywają kapłani słuchać spowiedzi św., bo wszyscy chcą w tym koś-

ciele przystąpić do Sakramentów św. W tym dniu odbywa się w tej miejscowości piękna procesja. Jestto największe święto w tej miejscowości, bo kościół poświęcony jest ku szczególniejszej czci Trójcy św. Niejedno budujące zdarzenie możnaby o tem miasteczku opowiedzieć, ale ja opowiem ci o jednym kościele Trójcy św., który jest tak blisko ciebie, że nie potrzebujesz nawet wychodzić z mieszkania, jeżeli go chcesz odwiedzić. Tym kościołem Trójcy św. jesteś ty sam z twojem katolickiem ciałem i katolicką duszą. Bo czyż należysz do tych nieświadomych, których już św. Paweł musiał pytać: „Czyż nie wiecie, że jesteście kościołem bożym"? Muszę ci więc przypomnieć, że z łaską poświęcającą trzy Boskie Osoby przychodzą, aby w duszy twojej zamieszkać. To jest coś nadzwyczajnego i zupełnie duchowego i dzieje się przy Chrzcie św. Wtedy to Bóg w 3 Osobach zamieszkał w duszy twojej i poświęcił ją na swoją świątynię, w której pragnie zawsze mieszkać. A tak ją prześlicznie przyozdobił, że wspaniałość bazyliki św. Piotra porównana z nią, wygląda jak uboga stajenka w Betlejem.

O tem wszystkiem zapewne już wiesz, ale powiedz mi teraz, czy nie wypędziłeś już kiedy ze świątyni twojej Trójcy Przenajświętszej i czy nie znieważyłeś w straszny sposób tego kościoła?

Słyszałeś zapewne o wielkiej rewolucji francuskiej. Wtedy to znieważono kościoły, rabowano je, Hostje św. wyrzucano, a na ołtarzu postawiono złe kobiety i te jako boginie okadzano i czczono. Coś podobnego w duchowy sposób czynią ci, którzy popełniają grzech ciężki, bo przezeń wyrzucają Trójcę św. ze serca, znieważają tę świątynię Bożą, zdzierają całą ozdobę łaski poświęcającej, a zamieniają na mieszkanie szatana samego. Bo jak św. Jan zapewnia, „że każdy, kto grzeszy, jest niewolnikiem szatana". A teraz odpowiedz! Jest twoja dusza jeszcze świątynią Stwórcy, Zbawiciela i Pocieszyciela, czy też mieszka w niej książę ciemności i ma w niej swój tron, z którego nad tobą panuje? Tak czy nie?

Opowiem ci jeszcze coś z czasów pogańskich. Największą świętością u starożytnych Greków była świątynia bożka Apollina w Delfach. Dla jej obrony zawiązało 12 narodów związek, którego członkowie zbierali się corocznie na narady, jak bronić tej świątyni. Przybywał nowy członek do rady, to musiał składać następującą przysięgę: „Gdyby ktoś odważył się świątynię w Delfach naruszyć, to użyję moich rąk, nóg, języka, wogóle wszystkich sił, aby pomścić tę zuchwałość". Gdy bezbożny naród Kryzerów napadł na świątynię i zrabował ją, wtedy rozpoczęli związkowi długoletnią wojnę przeciw temu narodowi i nie spoczęli, aż wszystkie miejscowości tego narodu zostały zupełnie zburzone. Jeżeli więc poganie tak strasznie się zemścili na tych, którzy znieważyli ich świątynię, jakże więc Bóg, który jest nieskończenie święty i sprawiedliwy, postąpi z tymi, którzy znieważają Jego żywą świątynię? Zastanów się nad tem!

Tygodniowy kalendarz liturgiczny.

Niedziela, 11 czerwca: I. Niedziela po Zielonych Świątkach: **Uroczystość Trójcy Przenajświętszej.** Cała litanja poświęcona jest dzisiaj tylko uwielbieniu tajemnicy Trójcy św., o której Szanowni Czytelnicy znajdą pouczenie na innem miejscu tego numeru „Kroniki". Niedziela sama jako taka w liturgję wchodzi tylko o tyle, że w pacierzach i we Mszy św. obok modlitwy do Trójcy św. jest także krótka modlitwa na pierwszą niedzielę po Zielonych Świętach, i na końcu Mszy św. kapłan zamiast Ewangelji św. Jana czyta ze Mszału Ewangelję według św. Łukasza, rozdz. VI, w. 36—42.

Poniedziałek, 12 czerwca: Msza św. ku czci św. Jana a S. Facundo, z Zakonu św. Augustyna († 1497 w Hiszpanji), za życia słynnego z daru pojednywania poważnionych. — Pamiątka św. męczenników Bazylidesa, Cyryna, Nabora i Nazarjusza (†305) oraz św. Leona III Papieża (on w r. 800 Karola W. ukoronował na cesarza rzymskiego).

Wtorek, 13 czerwca: **Św. Antoniego Padewskiego,** wielkiego cudotwórcy († 1281), tak bardzo czczonego na całym świecie katolickim.

Środa, 14 czerwca: **Św. Bazylego,** zwanego Wielkim (biskupa Cezarei w Kapadocji), wyznawcy i Doktora Kościoła, patrjarchy życia zakonnego na wschodzie. Był on najzasłużeńszym obrońcą wiary przeciw Arjanom (którzy przeczyli bóstwu Chrystusa Pana). Rodzice jego Bazyli i Emmelia oraz brat Grzegorz z Nyssy są również zaliczeni w poczet Świętych. św. Grzegorz jest nawet Doktorem Kościoła († 379).

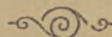
Czwartek, 15 czerwca: **UROCZYSTOŚĆ BOŻEGO CIAŁA,** z którą „Kronika" Szanownych Czytelników zaznajamia na innem miejscu.

Piątek, 16 czerwca: Msza św. z powodu oktawy Bożego Ciała o Najśw. Sakramencie. — O św. Jolancie wdowie oraz o św. Wicie i Modeście w tym roku z tegoż powodu liturgja nie wspomina nic.

Sobota, 17 czerwca: Tak samo jak wczoraj. — O św. Adolfie, biskupie z Maastricht († 1224) tylko wspomnienie w kalendarzu rzymskim.

* * *

Przed tak wielkim Sakramentem
Bijmy czołem w pokorze!



Wydawcy: XX. Proboszczowie i Przełożeni zakonów w Krakowie. — Odpowiedzialny redaktor: X. Józef Mazurek.
DRUKARNIA „GŁOSU NARODU" W KRAKOWIE.